Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 137 Kraków, czwartek 19 czerwca 1924 Rocznik XXXIII

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Rozprawa o zajścia 6 listopada

Trzynasty dzień rozprawy

Kraków, 17 czerwca.

ZOSTAJE TRZYNASTKA

Przew. donosi, że wedle nadeszłych zawiadomień telefonicznych i zapowiedzianych świadectw lekarskich, zastępca przysięgłego, Kubalski, z powodu choroby nie może brać dalszego udziału w rozprawie. Za zgodą stron uwolniono przysięgłego Kubalskiego od dalszej rozprawy, tak, że pozostaje oprócz 12 przysięgłych tylko jeden zastępca. Na ławie w ten sposób **zasiada 13 osób.**

Przew. zawiadamia przytem, że niektórzy przysięgli, mający rodzinę na letniskach, żądają, **aby w soboty rozprawy się nie odbywały.** Decyzja ostateczna nastąpi po naradzie przysięgłych nad tą kwestją, gdyż objawiły się tu różnice zdań między przysięgłymi.

KONTROLA PROTOKOŁU POPRZEDNIEJ ROZPRAWY

Obrońca **Woźniakowski** stwierdza, że policjant Franciszek Gemza wyraźnie zeznał na poprzedniej rozprawie, iż wydał karabin i dał się rozbroić **nie pod wpływem strachu,** lecz tylko dlatego, że słyszał o rozejmie i że jego przełożony Delekta pierwszy broń wydał. Następnie wskutek pytań przewodniczącego świadek stopniowo zmieniał swoje zeznania w tym punkcie, **aż wreszcie podał i to zanotowano,** że wydał karabin pod wpływem niepokoju. Obrońca prosi tedy o odczytanie protokołu, czy ta zmiana zeznań została należycie w protokole uwidocznioną przez wpisanie pierwotnych zeznań tego świadka i późniejszych zmian.

Przew: Wczoraj protokołował inny aplikant, którego dziś niema. **Jutro odczyta się odnośne miejsce protokołu.**

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKA SAMUELA ABRAHAMERA

Z domu swego widział wypadki 6 listopada przy 2 ulicach: Łobzowskiej i Asnyka. Przeczy, aby z jego domu padły jakieś strzały. Natomiast słyszał strzały na ulicach sąsiednich, widział padające konie i rannych żołnierzy. Widział tyraljerkę robotników, uzbrojonych w karabiny, przy kamienicy Tyszkiewiczów. Widział wyraźnie, że strzelano. Osób podać nie może. U niego w piekarni i mieszkaniu było 4 robotników, którzy szukali ukrytych policjantów i twierdzili, że z jego okna strzelano.

LEPSZY PRZEWODNICZĄCY

Skierowali przeciw niemu karabiny i on się tego bał. Nie bali się dwaj moi synowie: Josue i Eljasz, którzy **jako b. oficerowie** zastrzegli się przeciw kierowaniu broni w ich stronę. Kierownikiem tych robotników był **jakiś lepszy człowiek** i uspakajał świadka, że się im nic nie stanie. Świadek dał im 2 chleby, gdyż na zapytanie potwierdzili, że są głodni. Żadnego z nich poznać nie może, a okazanego mu Święcha, który stał na dole, również nie poznaje. Wreszcie dodaje, że na ul. Garbarskiej stało 2 robotników, którzy dawali znaki innym, gdy nadchodziło wojsko i wtedy padały strzały.

Dr. Heski: A o te chleby ma pan do nich pretensje, gdyż w motywach aktu oskarżenia wygląda to, jakoby to była kradzież?

Świadek: Nie mam żadnej pretensji, sam im dałem.

Przew.: W jakim czasie pan widział „cywila", który pod hotelem Krakowskim dawał znaki?

Świadek: Było to, jak konie ułańskie uciekały bez jeźdźców.

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKA MARJANA BOGATKI

Przed przystąpieniem do przesłuchania świadka **Dr. Ringelheim** wnosi, aby nie odbierano przysięgi od świadka w myśl § 170 l. 1, gdyż brał on udział w czynie i był przesłuchiwany jako obwiniony.

Prokurator sprzeciwia się uwzględnieniu wniosku obrony, gdyż prokurator, który odstąpił od ścigania Bogatki, ma prawo żądać, aby Bogatkę jako świadka zaprzysiężono.

Trybunał po cichej naradzie odrzucił wniosek obrony z motywów przez oskarżyciela podanych. **Od świadka Bogatki odebrano przysięgę.**

Świadek Bogatko zeznaje, że wspólnie z oskarżonym Święchem odnosił do Domu robotniczego siodło i karabin i wrzucił je do piwnicy Domu robotniczego. Było to przed południem około godz. 11-tej. Po południu widział Święcha, stojącego na ul. Garbarskiej o godz. 4 lub 5-tej.

Dr. Ringelheim: Na jakiej podstawie podaje pan godziny?

Świadek: Zegarka nie miałem, atoli miał drugi kolega zegarek, który mi powiedział, jaka godzina. Nazwiska tego kolegi nie znam.

Dr. Heski: Czy to nie był Wilek?

Świadek: Tak, był to Wilhelm Kostilek. Kostilek także nosił karabin do piwnicy Domu robotniczego.

DWIE MIARY

Dr. Heski: Nosił pan siodło razem ze Święchem i sam je pan wrzucił do piwnicy. Święch jest oskarżony o kradzież siodła, a pan jest świadkiem, czy to się panu wydaje w porządku, takie dwie miary?

Przew.: Proszę nie krytykować prokuratury. Upominam pana.

Dr. Heski: Będę krytykował wszystko w granicach ustawy.

Przew.: Nie wszystko; tylko to podlega krytyce, na co przewodniczący zezwoli.

Dr. Ringelheim: Czy to siodło pan zaniósł razem ze Święchem już po ustaniu strzałów?

Świadek: Tak jest.

KTO KOGO ZROBIŁ?

Dr. Heski prosi o głos do wniosku: Stoimy wobec dziwnej sytuacji prawnej. Świadek przyznał, że nosił karabin i siodło do Domu robotniczego. Święch, który to samo robił, jest oskarżony, a Bogatko i Kostilek są świadkami. **Jednego prokurator zrobił zbrodniarzem, a drugiego klasycznym świadkiem.**

Przew.: Panie obrońco, mniejsza o to, kto kogo zrobił. (Wesołość na sali).

Obrońca Dr. Heski: Zmuszony jestem postawić wniosek na odczytanie zapisków protokolarnych co do zeznań świadka Bogatki po myśli § 275 p. k. Ponadto **WNOSZĘ O UZNANIE PRZYSIĘGI, ZŁOŻONEJ PRZEZ ŚWIADKA BOGATKĘ, ZA NIEWAŻNĄ I ORZECZENIE, ŻE ZEZNANIA JEGO ZOSTAŁY ZŁOŻONE BEZ PRZYSIĘGI,** gdyż nie może być zaprzysiężonym ważnie taki świadek, jak Bogatko.

Prokurator: Taki wniosek obrony nie może być nawet dyskutowanym, gdyż uznanie przysięgi, złożonej za niebyłą, nigdy nie może nastąpić.

Dr. Bross popiera wniosek Dra Heskiego i powołuje się na komentarze.

Trybunał udaje się na naradę i po bardzo długich obradach ogłasza uchwałę, że

PRZYSIĘGĘ, ZŁOŻONĄ PRZEZ ŚWIADKA BOGATKĘ, UZNAJE SIĘ ZA NIEWAŻNĄ

i niezłożoną i tem samem zeznania Bogatki uznaje się za złożone bez przysięgi, a to z przyczyn przez obronę podanych.

Prokurator Sozański: Zgłaszam zażalenie nieważności przeciw uchwale tej trybunału **na wypadek zapadnięcia wyroku uwalniającego.**

PRZESŁUCHANIE ŚWIADKA TADEUSZA KOWALIKA

Obrońca **dr Ringelheim** w imieniu obrony sprzeciwia się zaprzysiężeniu, gdyż świadek był sądownie słuchany jako obwiniony.

Prok.: Nie ma powodu niezaprzysiężenia, gdyż zaniechałem postępowania karnego.

Trybunał po naradzie żąda od obrony podania **tych momentów faktycznych,** na których opiera się wniosek obrońcy.

Dr Ringelheim: Momentów faktycznych nie podam, gdyż są w aktach; Kowalik był słuchany jako obwiniony na wniosek prokuratury. To wystarczy.

Trybunał po ponownej naradzie ogłasza uchwałę, **że wprawdzie obrona nie podała momentów potrzebnych, atoli trybunał sam po wglądnięciu w akta, konstatuje, że Kowalik wedle doniesienia policyjnego, miał brać udział w czynie, i dlatego zgodnie z wnioskiem obrony trybunał postanowił nie odbierać od świadka przysięgi.**

Prokurator zgłasza **zażalenie nieważności.**

Przew. ogłasza, że wbrew wnioskowi dra Heskiego trybunał postanowił **nie odczytywać zeznań świadka Marjana Bogatki,** gdyż wystarczy, jeżeli przewodniczący skonstatuje należyte prowadzenie protokołu. Przepis par. 275 **nie daje obrońcy przy świadkach kontroli protokołu przez odczytanie.**

Dr Heski: Jest to **najważniejsze prawo obrony, dające jedyną gwarancję** należytego wymiaru sprawiedliwości.

Świadek Kowalik zeznaje, że widział Święcha między godz. 12 a 1-szą na ul. Garbarskiej bez karabinu, za kwadrans wracał on z karabinem, na którym był bagnet. Na prośbę świadka **Święch dał mu ten bagnet,** którym świadek obdarował jakiegoś chłopca. Gdy prowadzono policjantów z ul. Garbarskiej, Święch przyłączył się do tłumu.

Osk. Święch: Prosiłeś mnie o bagnet dlatego, bo mi „gawędził"!

Świadek Stanisław Pęski zeznaje o oskarżonym Stachowiczu, że mu na długi czas przed wypadkami listopadowemi zabrał lampę benzynową.

Świadek Swoboda zeznaje również o tej lampce. Okazuje się, że Stachowicz tę lampkę wyłudził.

MATERJA I HOJNA CIOTKA

Świadek Machno zeznaje, że miał zbędną materję na sprzedaż i chciał zarobić 100 tysięcy ponad cenę zapłaconą na taudecie. Stachowicz mówił mu, **że ma ciotkę,** która hojnie zapłaci. Okazało się, że ciotkę tę Stachowicz sobie zmyślił, a z materji zrobił sobie ubranie.

Oskarżony Stachowicz: Ubranie to jest na policji.

Świadek Machno: Nie chcę ubrania, tylko 200 miljonów.

Przew.: Życzę panu, żebyś je pan dostał (wesołość).

Świadek Ignacy Jemec, wywiadowca policji: Zeznaje on, że pełnił służbę na Rynku, gdzie był w różnych miejscach, od rana do 2 popołudniu, poczem znowu po przerwie tam urzędował. Stojąc pod sklepem Reima widział oddział uzbrojonych, idący bez śpiewu ku Rynkowi. Oddział ten podzielił się u wylotu Rynku na 2 części po prawej i lewej stronie ulicy. Oddział ten był pod kierownictwem niskiego, tłustego człowieka i strzelał w stronę wojska pod Krzysztoforami. Ostrzeliwani byli ułani, którzy zrazu stali pod odwachem. Pod odwachem byli ułani częściowo na koniach, a częściowo spieszeni. W toku tej bitwy świadek

przeniósł się pod Sukiennice dla własnego bezpieczeństwa i widział jak został ranny jakiś ułan, a następnie oficer, który przyszedł ułanowi z pomocą. Czy oficer ten był ranny, czy też został zabity, świadek nie wie. Strzelający bojowcy rzucili się na ziemię i strzelali: czy strzały szły także z okien I piętra nad apteką Gralewskiego na rogu ul. Sławkowskiej i z Krzysztoforów, gdzie jest dyrekcja robót publicznych, świadek nie mógł się zorjentować, gdyż dym ze strzałów w takich warunkach nie jest dobrą wskazówką. Od strzałów w Rynku został także raniony jakiś cywil na rowerze. Razem ze świadkiem pełnili na Rynku służbę obserwacyjną wywiadowcy Smociak i Dolinka. Czy wywiadowca Schimschelmer był, świadek nie wie. Pod odwachem i Krzysztoforami widział jak jakiś oficer 8 p. ul. dał się tłumowi podnosić do góry. Tłum wołał: „Niech żyje Pilsudski!“. W czasie podnoszenia oficera zginął mu rewolwer.

Przew.: Czy pan poznaje Redlicha jako dowódcę tego oddziału ostrzeliwającego ułanów.

Świadek: Znam Redlicha oddawna. (Głos na sali: kolega).

Świadek: Chociaż go znam, atoli go wtedy nie poznałem i dziś nie poznaję. Podobny był.

Dr Ringelheim: W śledztwie obciążał pan Koprynię, czy to pan podtrzymuje?

Świadek: Koprynię widziałem 5 listopada, jak przynosił kamienie dla robotników obrzucających konną policję. Dnia 6 listopada Kopryna na ul. Dunajewskiego przynosił naboje. Świadek widział to stojąc na ul. Szewskiej koło masarni Grabowskiego.

Dr Ringelheim: Czy pan to widział przez teleskop? (wesołość).

Dr Bogdani: W śledztwie pan zeznał do protokołu w ten sposób' „oprócz faktu Kopryni nie mogę co do 6 listopada dać żadnych wyjaśnień, gdyż wszędzie stałem krótko“. Dziś pan **bardzo szczegółowo zeznaje** o bitwie na Rynku, a o tych szczegółach w śledztwie pan nic nie wiedział.

Świadek wywiadowca: Bo mnie tylko o Koprynię pytano.

Dr Bogdani: Tego rodzaju odpowiedź może dać tylko analfabeta.

Przew. przerywa: **nie pozwolę obrażać świadka.**

Dr Bogdani: To nie jest obraza, tylko dozwolona krytyka, której granic nie przekraczam. Rutynowany wywiadowca nie może dawać odpowiedzi takiej, jak analfabeta.

Świadek Jemec: Gdyby mnie pytano w śledztwie, byłbym zajścia w Rynku opisał, tak jak dziś.

NIE RÓBCIE DRUGIEJ ULICY DUNAJEWSKIEGO

Dr Heski: Mówił pan o tem, że podnoszono oficera ułanów i że mu skradziono rewolwer. Na czele ułanów pod odwachem stał por. Ziemięcki, który gdy go chciano podnieść do góry, powstrzymał tłum od tego rewolwerem, grożąc, że każdego, który go podniesie zastrzeli.

Świadek Jemec obstaje przytem, że podnoszono oficera w Rynku. Jeżeli nie był nim Ziemięcki, to musiał być inny.

Dr Hski: Czy policja pod odwachem stała przed ułanami i strzelała.

Świadek Jemec: Był moment kiedy strzelała.

Dr Heski: Policja strzelała w pojedynkę. Dowódca ułanów uznał to za niedopuszczalne i kazał się policji usunąć, przyczem powiedział, że policja **chce robić drugą ulicę Dunajewskiego.** Czy pan widział policję odchodzącą na rozkaz tego porucznika ułanów?

Świadek: Nie widziałem, bo na wszystko nie mogłem patrzeć.

Dr. Heski: Jak długo trwała bitwa na Rynku?

Świadek: Około godziny.

Dr. Heski: Ułani na Rynku wystrzelali wszystkie naboje, a gdy posłali po nowe naboje, gen. Czikiel odmówił im, mówiąc, że jest rozejm.

Świadek: Nic nie wiem o tem i przy zawiadomieniu o rozejmie w Rynku nie byłem.

WNIOSEK NA WIZJĘ LOKALNĄ

Obrońca dr. Lustgarten wnosi na przesłuchanie sędziego śledczego, czy prawdą jest, że świadka Jemeca słuchał tylko co do Kopryni, a nie co do innych zajść z 6 listopada. Dalej wnosi o zarządzenie wizji lokalnej i stwierdzenie, że z **miejsca pod sklepem Grabowskiego przy ul. Szewskiej nie można widzieć ulicy** Dunajewskiego i co tam Koprynia robił.

Świadek Jemec **zeznaje dodatkowo**, że o wypadkach listopadowych złożył relację policyjną, atoli **tylko** co do Kopryni, gdyż myślał, że co do innych wypadków będzie osobno słuchany.

Oskarżony Redlich: Pan mnie zna od roku 1917 i mimo to pan mnie nie poznał na czele tego oddziału?

Świadek: Nigdy nie przypuszczałem, żeby taki porządny człowiek jak Redlich ocierał się o taką sprawę.

Prok. Sozański urażony nazwą porządnego człowieka, odnośnie do Redlicha, wdaje się w żywą wymianę słów z Redlichem.

ZEZNANIA ŚWIADKA POLICJANTA ALEKSANDRA MUSIAŁA

Świadek Musiał, posterunkowy policji, przedstawia chwilę, kiedy tłum wpadł na rynek. Kilku osobników wzięło na ramiona jakiegoś porucznika i krzyczeli: „Niech żyje Pilsudski“.

DALSI ŚWIADKOWIE

Świadek Aniela Gierasowa, siostra Kopryni, zaprzysiężona, zeznaje, że nie pamięta, czy Koprynia był u niej 5 listopada. Dnia 6 listopada spotkała brata koło godz. 1 popoł. Następnie zeznaje Piotr **Lorek**, że osk. Jaśkowski namawiał go, aby poszedł po słodla na ul. Dunajewskiego.

Świadek Marjan Janicki zeznaje, że Jaśkowski koło godz. 10 rano przez 20 minut nie był obecny w domu, zresztą przez cały czas był w składzie drzewa, gdzie oskarżony pracował.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka **Michała Szymczyka.** Zeznaje on, że 7 listopada spotkał Klebana, idącego z karabinem.

Świadek Jurkiewicz również zeznaje, że koło godz. 1 popołudniu widział Klebana z karabinem. Karabin ten odniósł Jurkiewicz do Związku na ul. Dunajewskiego.

Świadek Jerzy Fedorow, oficjalista dworski, zeznaje, że zna Klebana od trzech lat. Kleban zajęty był jako fornal w Gorce Narodowej, a ostatnio stróżem. Dnia 6 listopada około 7 wieczorem przyszedł Kleban z Krakowa i opowiadał co było w Krakowie. Mówił, że szablę dostał, ale od kogo nie wie. Karabin zdobył w ten sposób, że szablą uderzył na ul. Basztowej przejeżdżającego ułana i zabrał mu karabin oraz pas. Było powiedziane, że „strzelaliśmy“.

Osk. Kleban: Słyszałem co zeznawał p. Fedorow. Ja im piótł baśnie — nie biłem szablą ułana, bo to inni robili.

Świadek Wojciech Longa zeznaje, że Kleban przechwalał się, iż strzelał 6 listopada, a skąd dostał karabin to nie wie, podobno jakiś drugi dał mu karabin.

Po zeznaniach świadka Kreislera przesłuchano Katarzynę Stachoń, stróżkę na ul. Garbarskiej Zeznaje ona, że widziała jak dwóch ułanów uciekało. Do jednego z nich przystąpił osk. Socha i żądał oddania kupli. Co dalej było Stachoniowa nie wie, gdyż

„MLIKO KIPIŁO“

i musiała iść do domu. (Wesołość na sali).

Świadek opowiada dalej, że pod 16 numerem na ul. Garbarskiej skryło się 4 policjantów. Po jakimś czasie poszli oni na ulicę. Pan Galas mając karabin, przeszukiwał cały dom i szukał policjantów. Właśnie szedł do klozetu jakiś policjant — a pan Galas zabrał go.

Osk. Galas: Nie zabrałem tego policjanta.

Przew.: Czy przychodzili jacyś panowie z opaskami?

BOJOWCY W BUDUARZE P. ĆWIKŁOWEJ

Św. Tego nie zauważyłam, czy byli z opaskami, czy „przez“ opasek. Pani Ćwikłowa kiwała na dwóch bojowców, a gdy oni weszli do jej mieszkania, zamknęła się z nimi i nie wiem co robiła. (Wesołość na sali).

Dr. Woźniakowski: Czy widziała pani Sochę?

Św. Tamten był wyższy od Sochy. Bomba ze Sochą stali razem. Ja stałam „prawnie“ w swoim domu.

Osk. Socha (woła): To nic nie jest prawda co ta pani mówiła. Niech tu pani jeszcze raz przysięga.

Następuje awantura między świadkiem a Sochą. Woźny wyprowadza Stachoniową, która jeszcze wymyśla Sosze. (Huczna wesołość na sali).

Świadek Leon Pyrczak zeznaje, że widział, jak Socha miał w ręce naboje. Wyklucza, aby Socha uderzył ułana w twarz.

Świadek Katarzyna Bomba, stróżowa przy ul. Garbarskiej 13. Zeznaje, że 6 listopada koło godz. 11 rano widziała jak dwóch ułanów uciekało. Socha uderzył dwa razy ułana, gdyż nie chciał się dać rozbroić.

Osk. Socha: Ułana żadnego nie biłem. Będę ją skarżył za krzywoprzysięstwo. Pani nie była tam, ale w robocie.

Dr. Woźniakowski: Siedzieliście w areszcie i z kim?

Św.: Tak, siedziałam.

Dr. Woźniakowski: O to samo oskarżony jest wasz mąż, że doskoczył do ułana i uderzył go w twarz. Chce pani zeznawać w sprawie męża?

Świadek: Nie chcę.

Dr. Bogdani: A ułan uderzył Sochę?

Św.: Nieprawda.

Dr. Woźniakowski: 8 p. ul. oświadczył, że nikt nie uderzył ułana.

Przewodniczący odczytuje pismo komendy pułku.

Świadek Józef Sawina: Między 10 a 11 rano wyszedł świadek na ulicę. Również i Socha wyszedł na ulicę i miał iść po dziecko do ochronki.

Świadek Helena Musiał zeznaje, że Socha rżnął drzewo od rana do jakiej 11. Potem nie widziała co robił.

Przewodniczący zamknął rozprawę o godz. 2'45. Przesłuchanie ostatnich świadków odbywało się wobec widocznego zniecierpliwienia i nieuwagi wszystkich, gdyż wedle zapowiedzi w 1-szym dniu rozprawy miały o godz. 2 być posiedzenia sądowe zawsze zamykane. Na sędziach i uczestnikach procesu znać było widoczne zmęczenie, co spowodowało dr. Heskiego do okrzyku:

„IN TERTIA HORA OMNIS JUDEX STULTUS“

Przewodniczący: W jakim kodeksie to stoi, panie mecenasie?

Dr. Heski: w pandektach, gdyż chodziło o ochronę sędziów przed przemęczeniem.

Kongres niemieckiej socjalnej demokracji

Zakończony w sobotę kongres niemieckiej socjalnej demokracji będzie przełomowym w tej ongiś najpotężniejszej w Europie partji proletarjatu. Znamieniem tego kongresu było zatarcie na zewnątrz rozłamu, który w r. 1919 podzielił partję na dwie części, a zakończony dopiero w roku 1922 przez ponowne połączenie się „niezawisłych“ ze starą partją. Jak przewodniczący kongresu tow. Wels w swem przemówieniu końcowem podkreślił, jedność partji nigdy nie była tak silna jak obecnie, a zewnętrznym tego dowodem jest skreślenie z nazwy partji słowa „zjednoczona“ i przywrócenie przedrozłamowej nazwy: socjalno-demokratyczna partja Niemiec.

Najważniejszym tematem obrad kongresu była sprawa orzeczenia międzynarodowej komisji rzeczoznawców co do odszkodowania: czy partja ma przyjąć to orzeczenie bez zastrzeżeń, czy też stanąć wobec niego w opozycji. Gównym mówcą za przyjęciem orzeczenia bez warunków był tow. dr. Hilferding, były minister skarbu Rzeszy. Wywodził on, że przyjęcie orzeczenia rzeczoznawców doprowadzi do tego, że socjalizm niemiecki przy pomocy demokracji francuskiej odniesie zwycięstwo nad nacjonalizmem, gdyż przyjęcie orzeczenia oznacza początek prawdziwego pokoju, utrzymanie jedności niemieckiej i oswobodzenie Nadrenji i zagłębia Ruhry.

Dissman nie występuje przeciw przyjęciu orzeczenia, wskazuje jednak, że przeprowadzenie jest możliwe tylko wtedy, jeżeli gospodarka niemiecka przez współpracę z gospodarką światową zostanie wzmocnioną. Jeżeli socjalizm niemiecki chce dotrzymać przyrzeczeń danych swym 4 miljonom wyborców, musi prowadzić nieugiętą walkę klasową, musi stanąć pod starym sztandarem rewolucji socjalnej.

Zapatrywanie Dissmana nazwał Braun frazesami, które potocznie oznacza się słowem demagogja. Jeszcze ostrzej wystąpił Breitscheid, wywodząc, że partja całą swą obecną polityke nastroiła na ton przyjęcia orzeczenia rzeczoznawców. Jest to jedyne wyjście nietylko dla Niemiec, ale dla całej Europy. Co się tyczy walki klas, szkoda słów na rzecz, która dla socjalisty rozumie się sama przez się. W obecnej sytuacji dla niemieckiej socjalnej demokracji niema różnicy między walką klas a polityką państwową, gdyż partja bierze udział w polityce właśnie w interesie walki klas. Byłoby dla nas nieszczęściem, gdybyśmy zapoznali zwrot, jaki dokonał się w Anglji i we Francji i gdybyśmy z tego zwrotu nie wyciągnęli konsekwencji tj. branie czynnego udziału w polityce państwowej tak, jak biorą udział tamtejsze partje socjalistyczne. Główną zasługą orzeczenia rzeczoznawców jest to, że międzynarodowa sytuacja utraciła przez nie swój zatruty charakter i dlatego nasza polityka nie może już stać pod hasłem „narodowego ucisku“, lecz musi być polityką wspólnej walki z międzynarodowym kapitalizmem.

W rezultacie kongres przyjął rezolucję w myśl wywodów Hilferdinga. Ostatnim punktem obrad był wybór zarządu partyjnego. Przewodniczącymi zostali wybrani Müller, Wels i Crispien.

Zjazd spółdzielczy

W drugim dniu obrad (w niedzielę 15 czerwca) piąty zjazd Związku robotniczych spółdzielni spożywców w Warszawie uchwalił jednogłośnie pierwszą część rezolucji tow. posła Zaremby, drugą część (polecającą poczynienie kroków w celu porozumienia się ze Związkiem polskich stowarzyszeń spożywczych co do utworzenia wspólnej hurtowni) uchwalił 46 głosami przeciw 26, wniosek zaś opozycji odrzucił wszystkiemi głosami przeciw 3.

Następnie tow. **Sochacka wygłosiła referat o** pracy spółdzielczej wśród kobiet. Po dyskusji jednogłośnie uchwalono rezolucję wzywającą spółdzielnie do tworzenia wydziałów agitacyjnych dla propagandy wśród kobiet i do urządzania wystaw.

Tow. dr **Krieger** referował **o** wysokości udziałów i wpisowego. Po obszernej, a zgodnej dyskusji zjazd oznaczył **wysokość udziału na 5 zł., wysokość wpisowego na 7 i pół gr.**

Tow. **Tolwiński referował o akcji** spółdzielczo-budowlanej i przedłożył następującą rezolucję:

„Zjazd ZRSS, będąc wyrazicielem zorganizowanych spółdzielczo robotników, stwierdza konieczność niezwłocznego podjęcia przez klasę robotniczą zdecydowanej i planowej akcji mieszkaniowo-budowlanej.

„Plan tej akcji winien być wypracowany przez organizacje spółdzielcze wspólnie z organizacjami zawodowemi, reprezentującemi bojową siłę proletarjatu na polu gospodarczem, mogącą wywrzeć odpowiedni nacisk na rząd, gminy i klasy posiadające (przemysłowców).

„Zjazd podkreśla konieczność uwzględnienia w planie akcji mieszkaniowo-budowlanej, żądania wobec rządu wydatnego poparcia długoterminowym kredytem budowy własnych pomieszczeń przez spółdzielnie robotnicze.

„Zjazd upoważnia ciała kierownicze ZRSS do porozumienia się w rzeczonej sprawie z organizacjami zawodowemi i przedstawicielami klasy robotniczej w Sejmie oraz do rozpoczęcia akcji mieszkaniowo-budowlanej".

W dyskusji zabrał głos tow. dr Gross z Białej, uzupełniając i rozwijając przedłożone przez tow. Tolwińskiego wnioski, poczem przedłożoną rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Następnie tow. Kenig referował sprawę warunków pracy pracowników robotniczych spółdzielczych, oraz sprawę utworzenia Wydziału ubezpieczeń pracowników, zgłaszając odpowiednie rezolucje, które zostały przekazane do szczegółowego rozpatrzenia Radzie Nadzorczej. Jednogłośnie przyjęty został następujący wniosek:

„Zjazd wzywa władze ZRSS, by przy przewalutowaniu wszystkich kapitałów Związku, przewalutowanie funduszu ubezpieczeniowego pracowników, wykazane w bilansie za r. 1922 w kwocie mkp. 11,512.774, zostało dokonane w ten sposób, by fundusz ten uchronić przed dewaluacją".

W wolnych wnioskach (referenci tow. poseł Zaremba i dr Gross)przyjęto oklaskami następujący wniosek:

„Zjazd konstatuje, że w wielu ośrodkach Polski robotniczy ruch spółdzielczy podlega prześladowaniom ze strony organów państwowych. Zjazd stwierdza, że jest to objaw walki burżuazji z ruchem robotniczym i objaw zwiększającej się reakcji i protestuje przeciw metodom gwałtu i prześladowań wobec ruchu robotniczego, które w ostatnim czasie przejawiło się ze szczególną brutalnością".

Również jednogłośnie przyjęto dwa wnioski: 1) polecający przeprowadzenie pomocy finansowej dla organizacji wychowania dziecka robotniczego, oraz 2) wzywający do poparcia tam, gdzie pozwalają na to warunki, sprawy tworzenia kursów języka Esperanto. 2 wnioski odesłano do Rady Nadzorczej.

W wyniku wyborów przeszli do **Rady Nadzorczej** Zw. Rob. Spółdzielni spożywców: Chojnacki Wacław, Dobrowolski Kazimierz, dr Gross Daniel, Jaskułowski Stanisław, Muszkat Zdzisław, Nowaczyński Stanisław, Olejniczak Stanisław, Ostrowski Aleksander; jako zastępcy: Gardecki Zygmunt i Kaczyński Feliks.

Do **Zw. Rew.** Spółdzielni Robotniczych przeszli: Alter Wiktor, Bierunt Bolesław, Chlebosz Walenty, Chojnacki Wacław, Kwapiński Jan, Kluczka, Ostrowski Aleksander, Olejniczak Stanisław, Nowaczyński Stanisław, Muszkat Zdzisław, dr Gross Daniel, Jaskułowski Stanisław, Jaśniewicz, Żerkowski Jan, Ziffer, Mazur Edward; jako zastępcy: Gardecki Zygmunt i Kaczyński Feliks.

Obrady zakończył w serdecznych słowach tow. poseł **Kwapiński, podkreślając,** iż odbyty zjazd stanowi jeden jeszcze krok naprzód w dziedzinie pracy spółdzielczej, — i składając spółdzielniom w imieniu prezydjum zjazdu gorące życzenia owocnej pracy.

Przed rozejściem się, odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

UWAGI

—o—

Jak p. Dmowski rozbił Węgry?

Pan Dmowski nie tylko odbudował (w imaginacji) swoją polityką Polskę, ale wpłynął i na los innych państw.

Oto np. Węgry... P. Dmowski orzekł, iż w interesie Polski leżało, ażeby „Węgry jak najbardziej osłabić". Skoro wydał taki wyrok — nie dał się nikomu przebłagać.

Pisze o tem (feljeton 55 „Gaz. Warsz."):

„Były też próby pozyskania nas na rzecz obrony interesów węgierskich. Ludzie **na wybitnych stanowiskach w krajach zachodnich przychodzili i starali się wpływać na mnie,** byśmy zajęli przyjazną względem Węgrów postawę. Węgrzy mieli silnych przyjaciół na Zachodzie. Na długo już przed wojną zajmowali oni duże stanowisko w masonerji, a byli jednocześnie związani blisko z żydami".

Zapewne Węgrzy dotąd nie wiedzieli, że spora część ich klęski spowodowana została nieubłaganą postawą potężnego wodza endecji.

—ooo—

Curiosum, które trudno wprost pojąć

Nie dawalibyśmy wiary tej informacji, gdyby nie uwierzytelniało jej pismo, niebawiące się w plotki oraz podpis dziennikarza poważnego, jakim jest autor „Refleksyj" (w warszawskim „Kurjerze Polskim").

Czytamy tam, iż jedna z najwybitniejszych artystek dramatycznych w Warszawie, zamierzając wyjechać do Paryża w sprawach osobistych, udała się do konsulatu francuskiego po wizę. „Pan konsul — pisze „Kurjer Polski", podkreślając, że ręczy za ścisłość przebiegu sprawy — oświadczył, iż **dwa tygodnie temu otrzymał od swego rządu instrukcję, wzbraniającą udzielania wiz artystkom polskim.** Nie pomogły prośby zainteresowanej, ani depesze, ani żadne wyjaśnienia. Udano się w tej sprawie, wręcz nieprawdopodobnej, do paru osobistości, zajmujących wysokie stanowiska. Nic nie pomogło. Pan konsul wyrażał swe ubolewanie, przytaczając treść wyraźnej i kategorycznej instrukcji: artystkom polskim wiz na wjazd do Francji nie udzielać.

Wreszcie interwenjowało poselstwo francuskie. I ta interwencja spełzła na niczem. Konsul odpowiedział wyższemu urzędnikowi poselstwa, że bardzo mu przykro, ale musi się trzymać rozkazów centrali paryskiej. Wizy udzieli, jeśli francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nadeśle **specjalne w tym wypadku pozwolenie".**

Słyszeliśmy o zatargach pomiędzy Japonją, a Stanami Zjednoczonemi, wzbraniającemi się wpuszczać na swoje terytorjum kulisów japońskich, ale nie wiemy, czy wogóle istnieje poza Francją (poprzedniego blokowego rządu) kraj, któryby takie zakazy stosował wobec artystek polskich!

Co więcej, ponieważ władze polskie, wydające paszport, nie ostrzegły owej artystki, iż wizy francuskiej nie dostanie — prawdopodobnie ministerstwo p. Zamoyskiego nic nie wiedziało nawet o tym zdumiewającym i wprost zawstydzającym, skandalicznym zakazie. To świadczyłoby, jak lekceważąco potraktowano nad Sekwaną p. ordynata, jak wogóle dziś wygląda powaga naszego min. spraw zagran.

Jeżeliby zaś p. Zamoyski wiedział i nie remonstrował — to dawałoby miarę, iż nawet w sprawie rzeczowo drobnej, choć pod względem zasadniczym ważnej, przy ulicy Miodowej panuje kompletna śpiączka.

Nazwaliśmy tę sprawę ważną pod względem zasadniczym; Polska nie może bowiem pozwolić na

LEON FELDMAN

Co się w Polsce widzi

—o—

Przejechałem w ostatnich dniach olbrzymi szmat Polski: od Krakowa do Wilna. Mówi się wprawdzie, że z okien wagonu widok jest ciasny, ale z tem zastrzeżeniem, że trzeba należycie patrzeć, a zobaczy się rzeczy, które dla miejscowych nie przedstawiają nic ciekawego.

Zaraz po przejeździe granicy byłej Galicji, wpadamy na teren, jaki tylko — zdaje mi się — w Polsce można oglądać: na jednym kawałku olbrzymie fabryki, las kominów, mrówcza praca; na drugim, daleko większym, ogromne przestrzenie, smutne i bezludne, piaski i karłowate sosny, liche żyta i kiełkujące ziemniaki. Przestrzenie olbrzymie, ale nie zdolne do wyżywienia większych skupień ludności. Na polach pustki, tu i ówdzie kilka kobiet pochylonych nad skibami, od czasu do czasu kilka krów pod dozorem bosych chłopaków i dziewcząt. Przejeżdżamy obok wsi polskiej: nędza, chałupy maleńkie, kryte zmurszałą słomą, przed nimi straszny nieporządek: nawóz i prymitywne narzędzia rolnicze „zdobią" taką wieś od frontu.

Kilka kilometrów dalej — znowu olbrzymi ośrodek przemysłowy, fabryka, jakiej nie powstydziłaby się najbardziej uprzemysłowiona część Niemiec. Nie wiem, czy z powodu święta, czy z powodu znanego przesilenia gospodarczego fabryki są albo zupełnie bezczynne albo na 10 kominów tylko z jednego się kurzy. To, co jednak na zewnątrz widzimy, to ogromne bogactwo — nieuporządkowane, nieznane prawdopodobnie samym właścicielom. N. p. na olbrzymiej przestrzeni jednej z największych w kraju fabryk metalurgicznych na placach wśród dziesiątka kolosalnych budynków leżą ogromne ilości starego żelaza, przeznaczonego widocznie na przetopienie. Wiadomo, jaką cenę ma dziś stare żelazo, a przecież leży ono bez systemu: obok starych kotłów zardzewiałe szyny, wśród nich stosy przepalonych gwoździ, obręcze i części wagonów — wątpię, żeby najsprytniejszy magazynier w tym chaosie potrafił się wyznać.

Na linji Kraków Warszawa pociąg mija kilka większych miast. Przejeżdżamy w porze przeznaczonej na pracę: przed szóstą wieczór. Na każdym dworcu tłumy, ale nie ludzi odjeżdżających, tylko ludzi ciekawych widocznie rzeczy, które już zapewne tysiące razy widzieli. Kiedy ci ludzie pracują i z czego, nie pracując, żyją? Przecież teraz to nie czasy przedwojenne, kiedy kilka groszy starczyło na przeżycie dnia! Ludzie rozmaitych sfer, sądząc po ubraniu, gapią się na pociąg, w wzdłuż toru setki spacerowiczów obojga płci zażywających świeżego powietrza. Patrząc na to, odnosi się wrażenie, że w Polsce i 8 godzinny czas pracy, na który przemysłowcy tak narzekają jako na powód kiepskiej sytuacji gospodarczej, obowiązuje tylko robotników, podczas gdy inni „pracują" albo wzrokiem albo nogami na bruku miast czy na gościńcach podmiejskich. Zauważam, że spostrzeżenie to zrobiłem w dzień powszedni, w którym ludzie nie mogą swego próżniactwa usprawiedliwić świętem.

Dojeżdżamy do Warszawy: kontrast niezwykły, jakiego przed żadnem większem miastem poza Polską nie zobaczysz. Pociąg przecina wielkie przestrzenie ziejące pustką i zaniedbaniem; pola z natury liche jeszcze gorzej uprawione — nagle wpada w wir torów przepełnionych wagonami, nabitych różnymi budynkami, uginających się pod bogactwem zapasów kolejowych, jakich mogłyby nam pozazdrościć państwa, które od pół wieku gospodarują na własnych kolejach. Sądząc po tem, co stoi na torach przed Warszawą, w Warszawie i na tak zwanej kolei obwodowej z kilku jej dworcami, Polska musi posiadać olbrzymi tabor kolejowy, którego nie jest w stanie wyzyskać. Rozumiem, że w centrum państwa musi być nagromadzona większa ilość wagonów i parowozów, że do utrzymania się w dobrym stanie potrzebne są warsztaty i potrzebni ludzie do ich obsługi, jednakowoż takie nagromadzone tabory można widzieć na każdej większej stacji — bezczynne. A może przyczyną tego jest znowu przesilenie gospodarcze, stagnacja w przewozie wewnątrz kraju i do jego granic?

Droga z Warszawy do Wilna, szczególnie poczynając od Białegostoku, robi wrażenie, jakby w tej części Polski wogóle ludności nie było. Pociąg przemierza niesłychane przestrzenie, z których zionie pustka. Jeżeli jeszcze w Królestwie można sobie wyobrazić po kilkunastu ludzi na kilometrze kwadratowym, to w tej części wypada może po pół człowieka. Za to pola i lasów moc! Cóż z tego, kiedy pola tak wyglądają, jakby ich wcale nie obrabiano, a co się na nich rodzi, to tylko dar natury; do lasów zaś niewiadomo, czy i jaki jest dostęp. Nie widać już wprawdzie spustoszeń wojennych, ale nie widać też wyniku pracy ludzkiej i do tych ludzi, zdaje mi się, można

to, ażeby szykanowano kogokolwiek z jej obywateli zagranicą. Nie wiadomo dlaczego uznano w Paryżu za „żywioł niepożądany“ artystki scen polskich? Podobnie mogą gdzieindziej dopuścić się szykanowania innej kategorji obywateli polskich. Wszak początek zrobił szczególnie jakoby życzliwy Polsce były prawicowy rząd francuski...

Przypuszczamy, że po ujawnieniu tego skandalu w prasie — nawet ministerstwo p. Zamoyskiego zdobędzie się na tyle energii, że spowoduje cofnięcie tej haniebnej szykany!

Każdy Francuz, począwszy od uczniów szkolnych, a kończąc na biskupach, może bez przeszkód podróżować po Polsce — pytanie, skąd polskie obywatelki miałyby być traktowane w podróży do Francji gorzej, niż murzyni?

Wiadomości polityczne

—o—

PODRÓŻ HERRIOTA DO LONDYNU I BRUKSELI

Herriot potwierdził, że uda się do Londynu w sobotę. W ciągu niedzieli i poniedziałku odbędzie szereg konferencyj z ministrami belgijskimi. W Brukseli zatrzyma się premjer albo w przejeździe do Londynu, albo w drodze powrotnej do Paryża.

NIE BĘDZIE WYBORÓW W ANGLJI

Mac Donald oświadczył w Izbie gmin, że jest rzeczą prawie pewną, iż przed sesją jesienną nie nastąpią nowe wybory.

ANGLJA PŁACI SWE DŁUGI WOJENNE

Rząd angielski wpłaci Stanom Zjednoczonym trzecią ratę procentów, należną Ameryce z tytułu długu wojennego, zaciągniętego przez Anglję. Wysokość tej raty wynosi 68.700 dolarów. Według zawartej umowy, spłata długu angielskiego łącznie z procentami ma być dokonana w ciągu 62 lat.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 18 czerwca.

„Halucynacja“

SZCZEGÓLNA ROLA P. ABŁAMOWICZA

Osobliwy proces (dwukrotnie odraczany) zakończył się wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Przed p. sędzią drem Stuberem stanął w asystencji adw. dra **Heskiego** tow. Stanisław **Kunicki**, student medycyny, oskarżony przez pannę **Chołoniewską**, studentkę filozofji, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Oskarżycielce towarzyszył, jako adwokat, instygator tego szczególnego procesu, dr. **Abłamowicz**, który zdobył sobie smutny rozgłos jako „amator“ bomb dynamitowych. Rozprawie przysłuchiwało się liczne grono studentów i studentek uniwersytetu, przyjaciół oskarżonego.

Przedmiot oskarżenia był następujący: Na wiec akademicki w sali Kopernika w Uniwersytecie Jagiellońskim w dniu 2 listopada z. r. wdarła się przemocą hurma studentów Akademji górniczej, uzbrojonych w laski, a należących do SSS; ponieważ nie byli oni uprawnieni do brania udziału w wiecu studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, a pchali się na ten wiec, aby endekom stworzyć tam sztuczną większość (jak również i dr. **Abłamowicz**, który, nie będąc studentem uniwersytetu, wkręcił się na ten wiec), przeto z ramienia zwołujących wiec stanęli przy drzwiach akademicy Stanisław Kunicki i Jan Malinowski, kontrolowali legitymacje akademickie wchodzących i starali się nie wpuszczać akademików górniczych. Ci jednak wtargnęli przemocą i wyszli z sali dopiero, gdy kurator wiecu, prof. Kot, wezwał wszystkie osoby, nie będące studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, do opuszczenia wiecu (którego to wezwania dr. Abłamowicz nie usłuchał, pozostając nadal w sali Kopernika).

Działo się to 2 listopada. Blisko w trzy tygodnie później, bo 19 listopada, zgłosiła się studentka Chołoniewska do lekarza dra Jankowskiego ze skaleczoną piersią. Równocześnie wpłynęło do policji doniesienie dra **Abłamowicza**, że Chołoniewska może zeznać szczegóły co do udziału akademików Kunickiego i Ciołkosza **w zajściach 6 listopada.** W dniu **20 listopada** została Chołoniewska przesłuchana na policji i zeznała, że o wypadkach 6 listopada nic nie wie, że natomiast w dniu 2 listopada akademik Kunicki zranił ją w pierś siekierką zakopiańską, gdy wchodziła na wiec akademicki. W ten okrężny sposób powstało oskarżenie o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Na rozprawie oskarżony **Kunicki** oświadczył, że do winy się nie poczuwa, że Chołoniewskiej nie skaleczył, że jej wcale nie znał, że nie miał ciupagi zakopiańskiej, lecz zwykłą laskę z zakrzywioną rękojeścią.

Następnie złożyła zeznania **Chołoniewska**, mówiąca łamaną polszczyzną (bo ma matkę Niemkę i domowym językiem jej jest niemiecki). Zeznała, ona, że na wiec wchodziła w towarzystwie górników Czesława Chmielowskiego, Bałabuszyńskiego i grupy innych górników; wtedy usłyszała, że Kunicki zawołał: „Idą górnicy, idzie SSS, idzie Chołoniewska“, poczem zobaczyła, że Kunicki wyrwał komuś siekierkę zakopiańską i ciął ją w pierś. Po tem zranieniu — zeznała dalej Chołoniewska — weszła ona spokojnie do sali, była na całym wiecu i dopiero 19 listopada poszła do lekarza, a oskarżenie podtrzymuje tylko dla ambicji.

Oskarżony **Kunicki** odpowiada na to, że nie mógł wołać „idzie Chołoniewska“, bo nie znał jej i nie wiedział, jak się ona nazywa, a siekierki nie miał ani nikomu nie wyrwał, bo miał w ręku własną, zwykłą laskę.

Chołoniewska upiera się przy swych zeznaniach.

Kunicki: To halucynacje!

Oskarżycielkę Chołoniewską zbadali następnie w osobnym pokoju znawcy sądowi, lekarze prof. dr. Olbrycht i dr. Ciećkiewicz, poczem prof. dr. **Olbrycht** złożył orzeczenie, że stwierdził na prawej sutce draśnięcie naskórka długości 3 i pół centymetrów. (Badaniu neurologicznemu Chołoniewska nie została poddana).

Przesłuchano z kolei świadków, podanych przez Chołoniewską. Z tych Czesław **Chmielowski**, 32-letni student Akademji górniczej, zeznał, że widział, iż akademik pewien trzymał w ręku ciupagę zakopiańską i uderzył nią jakąś kobietę; nazajutrz dowiedział się, że to byli Kunicki i Chołoniewska; jego samego Kunicki nie uderzył, lecz chwycił ręką za ubranie na piersi i wyrzucił.

Drugi świadek, na którego się Chołoniewska powołała, student Akademji górniczej, **Bałabuszyński**, który z nią razem na wiec przyszedł, nie widział ciupagi, nie widział też, żeby Kunicki uderzył był Chołoniewską.

Obrońca dr. **Heski** postawił wniosek o przesłuchanie szeregu świadków, mogących zeznać, że stali przy Kunickim i widzieli, że nie on, lecz wdzierający się do sali studenci górnictwa walili laskami i ciupagami i oni jedynie mogli zranić Chołoniewską.

Sędzia wniosek ten odrzucił i dopuścił tylko przesłuchanie akademika Malinowskiego, jako świadka.

Świadek Jan **Malinowski**, słuchacz medycyny, zeznał, że stał we drzwiach tuż obok Kunickiego i razem z nim kontrolował legitymacje, że Kunicki nie miał ciupagi, że Chołoniewskiej nie uderzył, że górnicy, którzy się wdarli przemocą do sali, za plecyma jego i Kunickiego i ponad ich głowami wywijali laskami.

Sędzia wydał następnie **wyrok**, mocą którego **uwolnił Kunickiego od oskarżenia** o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, a zasądził go za przekroczenie z § 411 na karę 3 dni aresztu, zamienioną na grzywnę 75 zł.

Obrońca **dr. Heski** zastrzegł sobie 3 dni do namysłu co do apelacji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 18 czerwca.

Konfiskata „Naprzodu“

Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za notatkę przedrukowaną z lwowskiego „Dziennika Ludowego“, w którym umieszczona była trzykrotnie i ani razu przez lwowską prokuraturę nie została skonfiskowana.

Tak wygląda bezpieczeństwo prawne w Krakowie!

W sprawie tej konfiskaty zostanie w Sejmie wniesiona interpelacja.

—ooo—

PRZYJAZD URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, dnia 6 lipca zjeżdża do Krakowa wycieczka urzędników województwa poznańskiego w liczbie około 80 osób. Władze wojskowe poszły przybywającym jak najdalej na rękę, ułatwiając wycieczce między innymi zaprowiantowanie się w kasynie oficerskiem.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Jak nas informuje sekretarjat Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykłady uniwersyteckie na wszystkich wydziałach kończą się oficjalnie 30 czerwca. Od onegdaj już rozpoczęły się egzamina na wszystkich wydziałach. Również dowiadujemy się, iż w podaniach o dopuszczenie do egzaminu indeks musi posiadać wizę dziekańską, potwierdzającą wysłuchany materjał. Wizy te wydają dziekanaty do 30 czerwca.

ROK SZKOLNY W SZKOŁACH ŚREDNICH I POWSZECHNYCH kończy się w dniu 28 bm. Wpisy na rok szkolny 1924-25 odbędą się w zakładach szkolnych przed wakacjami w dniach 30 bm. i 1 lipca.

KOMISJA BUDŻETOWA. Jak się dowiadujemy, dziś odbędzie się dalsza dyskusja nad budżetem w komisji budżetowej. Dzisiejsze posiedzenie ma zakończyć szereg posiedzeń komisji, podczas których rozpatrywane były poszczególne działy budżetu gminnego. Posiedzenie pełnej Rady miejskiej poświęcone budżetowi z poprawkami komisji nie odbędzie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w tym miesiącu, lecz dopiero w pierwszej połowie lipca.

WSTRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO W DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA. Magistrat miasta Krakowa polecił wstrzymać ruch tramwajowy i kolowy w dniu 19 bm. jako w dzień Bożego Ciała na ulicach: Lubomirskiego, Lubicz, Arjańskiej i Rakowickiej z powodu mającej się odbyć w tym dniu procesji z kościoła OO. Karmelitów. Również w śródmieściu w czasie uroczystości Bożego Ciała ruch wszelki będzie wstrzymany.

NIEBEZPIECZEŃSTWO WYLEWU MINĘŁO. Jak się dowiadujemy z dyrekcji okr. robót publicznych niebezpieczeństwo wylewu z powodu deszczów w dorzeczu Wisły minęło. Stan wody na Wiśle w dniu wczorajszym o 8 rano wynosił 161 cm. ponad stan normalny, wody jednak nie przybywa. Według nadeszłych wiadomości na dopływach woda opada.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Dość pogodnie, jedynie na południu kraju zachmurzenie nieco większe, cieplej, wiatry lokalne.

śmiało zastosować słowa Stan. Szczepanowskiego, napisane przed 30 laty, że ludzie ci pracują za pół człowieka, a jedzą — lepiej nie mówić, co i ile chłop polski i białoruski w tych stronach je. O przemyśle w znaczeniu europejskiem, poza Białymstokiem, niema tu mowy. Podobno istnieje tu przemysł drzewny, ale tak gruntownie ukryty w głębiach leśnych, że obcy nigdzie się na niego nie natknie. Wszyscy też narzekają, że ten jedyny przemysł obecnie zupełnie zmarniał wskutek polityki taryfowo-celnej rządu. Wskazują też na szkodę, jaką ten przemysł poniósł wskutek odcięcia nam jedynej drogi wodnej po Niemnie, a to wskutek zupełnego wyrugowania Polski z Kłajpedy.

Przybywamy do Wilna. Sądząc z ruchu ulicznego, miasto przychodzi do siebie po ostatnich przejściach. W rozmowach z przedstawicielami tutejszej ludności i z właścicielami okolicznymi, słyszeliśmy zapewnienia, że ruch handlowy ożywia się i zapewne osiągnąłby wielkie rezultaty, gdyby była jakaś możliwa komunikacja z państwem sowieckiem, jedynym możliwym odbiorcą produktów miejscowych i przez Wilno z przemysłowej części Polski zapośredniczonych. I ciekawem jest, że szczególnie przedstawiciele ziemiaństwa, a więc tej klasy, która w Polsce ma renomę najbardziej zacofanej, najbardziej skarżą się na rząd w ogólności a na politykę skarbową p. Grabskiego w szczególności. Boli ich podatek majątkowy, narzekają na opłaty wywozowe, skarżą się na obcięcie kredytów — słowem są zdania, że państwo ma obowiązek w pierwszym rzędzie nimi się zaopiekować, bo oni, przecież tyle przecierpieli wskutek najazdów niemieckich i bolszewickich. (Dok. nastąpi).

Morderstwo na ul. Starowiślnej

W poniedziałek o 10 wieczór pod kinoteatrem „Uciecha" pewien młody osobnik **został napadnięty przez 4 ludzi i ranny kilkakrotnie nożem w plecy** w okolicy serca. Sprawcy zbiegli — ciężko zaś rannego przewiozło pogotowie do szpitala św. Łazarza, **gdzie w czasie opatrunku zmarł**. Policji udało się wczoraj stwierdzić, iż zmarły nazywał się Walenty Figura, liczył lat 26, zamieszkały przy ul. Mikołajskiej.

Straszny ten czyn dokonany w miejscu bardzo ruchliwem wywołał olbrzymie zbiegowisko.

Pod zarzutem tego czynu przytrzymano Józefa Sułkowskiego, który przyznał się, że przewrócił i kopał Figurę, gdyż ten go zaczepił i zaprzeczył, by zadał mu rany nożem. Znamiennem jest, że Sułkowski miał całą marynarkę poplamioną krwią, a jak twierdzą świadkowie, Sułkowski w czasie doprowadzania do aresztów odrzucił od siebie nóż zbroczony krwią. W związku z tą sprawą aresztowano jeszcze Dziambę Stefana, lat 21, oraz Adama i Stefana Mnicha.

—ooo—

ZMIANY NA STANOWISKU PREZ. IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, prezes tut. Izby skarbowej dr. Greger w najbliższym czasie powołanym zostanie w dotychczasowym charakterze do Lwowa na miejsce prezesa tamtejszej Izby skarbowej p. Weinfelda, który przechodzi do min. skarbu.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę 18 bm. o 8 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: dr Kowenicki: „Demonstracja przypadków wlośnicy"; doc. Artwiński: „O leczeniu porażenia postępującego zimnicą na podstawie spostrzeżeń własnych". (Odnośnych chorych przed stawi dr Wander).

Z TOW. KOLONIJ WAKACYJNYCH. Przy współudziale lekarzy szkolnych dra Klęska i dra Zakrzewskiego, przedstawicieli komitetów rodzicielskich gimnazjalnych inż. Z. Skąpskiego i p. Feldmana, odbył onegdaj pełny wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich pod przewodnictwem prezesa dra Wł. Ekierta posiedzenie w sprawie przyjęcia uczniów na kolonję wakacyjną w Porębie Wielkiej. Podań wpłynęło sto kilkadziesiąt. Po referacie wiceprezesa dra J. Frączkiewicza Wydział, rozpatrzywszy wsytkie wymogi natury szkolnej odrzucił szereg podań uczniów ze względów zdrowotnych jako nadających się do kolonji leczniczej a nie wypoczynkowej, jaką jest Poręba Wielka i przyjął ostatecznie 110 uczniów na sezon lipcowy i sierpniowy. Byt kolonji lipcowej jest już zapewniony, na sezon sierpniowy Towarzystwu brakuje funduszów. Wydział żywi nadzieję, że władze państwowe, komitety rodzicielskie, instytucje finansowe i osoby prywatne przyjdą Towarzystwu z pomocą i dopomogą do zabezpieczenia bytu kolonji sierpniowej, a nadto do zwiększenia liczby jej uczestników i dalszego remontu budynków kolonji. Najbliższe posiedzenie Wydziału odbędzie się w niedzielę 22 bm. o godzinie 11 przed południem w gimnazjum IV, ul. Krupnicza 2, II. p.

W PŁYWALNI. Dowiedziałem się, że w poniedziałek rano miał się rozpocząć bezpłatny kurs pływania dla chłopców w Parku Krakowskim, urządzony przez polską YMCA. Postanowiłem pójść i zobaczyć, jak się to odbędzie. Ciężko mi było wydobyć się wcześnie z łóżka, w tak niemiły, pochmurny, zimny czas; do tego, byłem przekonany, że chyba nikogo w pływalni nie ujrzę. Zobaczyłem tam jednak o 6 rano, z 20 chłopców zacierających zmarznięte ręce i obcierających czerwone nosy. „Zimno", pomyślałem, „jakże te biedaki pójdą do wody. Nikt chyba nie będzie tak nieludzki, żeby ich tam pędzić". Tymczasem kierownik kursu energicznie zabrał się do rzeczy: ustanowił szeregi, przeprowadził gimnastykę, podczas której wyćwiczył ruchy pływackie, a gdy chłopcy byli odpowiednio zagrzani, każdy bez namysłu wskoczył do wody. Tu czekała ich miła niespodzianka, gdyż woda okazała się znacznie cieplejsza niż chłodne powietrze. Kierownik objaśnia co czynić należy, aby utrzymać się na wodzie, a 3 jego pomocnicy czuwają nad niebezpieczeństwem ćwiczącej młodzieży. Po 10 minutach pada rozkaz wyjścia z wody. Znowu ćwiczenia gimnastyczne, i do szatni. Wnet chłopaki ubrani, weseli i szczęśliwi opuszczają park. Nadchodzi nowa grupa, licząca tym razem przeszło 40 chłopców. A potem jeszcze jedna. Ogółem ćwiczyło dziś przeszło 100 chłopców. Są to najodważniejsi z 370 zapisanych, kierownik jednak mówi, że może przyjąć jeszcze kilkudziesięciu. Daj mu Boże zdrowie! A instytucji, która tak ofiarnie i bezinteresownie pracuje dla dobra naszej młodzieży, życzymy jaknajwiększego rozwoju i powodzenia.

KONKURS. Zarząd okręgowy Koła TNSS i W. w Krakowie podaje do wiadomości, że w br. prowadzić będzie letniska wypoczynkowe od 3 lipca do 31 sierpnia w Zakopanem, w Nowym Targu, w Milówce ad Żywiec, a w Krynicy od 1 do 31 sierpnia. Bliższe szczegóły w piśmie, wystosowanem do każdego zakładu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

PRZEDSTAWIENIE TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO POD GOŁEM NIEBEM. Tak entuzjastycznie przyjęte w roku zeszłym przedstawienia wawelskie, powtórrzone będą także i w tym roku w najbliższym czasie. Grana będzie „Odprawa posłów greckich" w inscenizacji dyr. Trzcińskiego. Data pierwszego przedstawienia podana będzie w najbliższych dniach. Oprócz tego teatr miejski wystąpi z drugiem przedstawieniem pod gołem niebem, a mianowicie na Błoniach krakowskich będzie odegrany „Kościuszko pod Racławicami" w odpowiednim skrócie, z udziałem wojsk pieszych i konnych, banderyj Krakusów itd. Reżyserem tego widowiska jest p. Piekarski, który przed kilku laty wystawiał „Kościuszkę" na polach racławickich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Kordjan", który niebawem będzie musiał zejść z afisza, nie wyczerpawszy swego olbrzymiego sukcesu w tym sezonie. P. Białkowski w roli tytułowej. „Romantyczna panna" grana będzie jutro i pojutrze, ustępując w sobotę miejsca nowości Karola Capka pt. „R. U. R." (Rossums Universal Robots). Atrakcyjny ten utwór, który przybywa do nas po olbrzymich sukcesach na wszystkich większych scenach świata, nazwał autor dramatem utopijnym. Przedstawia w nim ideę walki człowieczeństwa z maszyną i prądami propagującemi bezduszne zmechanizowanie życia. W sztuce tej w rolach głównych występują pp.: Kopczewska, Kosmowska, Bednarska, Zaklicka, oraz pp. Bracki, Chodecki, Kustowski, Dobiesław, Winawer, Kulakowski i i. Reżyserem p. Antoni Piekarski. P. Andrzej Pronaszko przygotował nową oprawę sceniczną. Premjera w sobotę 21 bm.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś występ Mieczysława Frenkla w roli Jenialkiewicza w „Wielkim człowieku do małych interesów" Fredry. Dalszą obsadę tworzą pp. Grabowska, Modzelewska Marja, Berski, Frenkiel Tadeusz, Ratschka, Solarski, Wesołowski, Wysocki i Henlowski. „Wielki człowiek do małych interesów" powtórzony będzie w następne dni tygodnia aż do soboty włącznie. We czwartek o godz. 4 popo. poraz ostatni „Kolega Crampton" Hauptmanna z Mieczysławem Frenklem w roli tytułowej.

OPERETKA. „Dzidzi" graną będzie dziś we środę z pp. Kozłowską, Czerniawską, Sempolińskim, Laskowskim, Karasińskim, Rawitą-Kostrzewskim, Kosińską, Kwiecińską, Bojnarowskim i Biegalskim. Jutro we czwartek i pojutrze w piątek „Najpiękniejsza z kobiet" z pp. Kozłowską, Dolężanką, Sempolińskim, Laskowskim, Rewerą-Rewskim, Rawitą-Kostrzewskim i Bojnarowskim. W sobotę premjera fantastyczna bajki „Zaczarowana góra".

—ooo—

ZE SPORTU

WIELKI DANCING SZERMIERZY urządza w sobotę 21 bm. sekcja szermiercza akad. zw. sport. w Krakowie w salach kasyna wojsk. Clou zabawy będzie konkurs taneczny modnych tańców o nagrody honorowe. Dancing poprzedzi match na szable pomiędzy polską drużyn olimpijską a reprezentacją centr. szkoły wojsk. z Poznania. Początek punktualnie o godz. 9 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

FRANCUZCY KAPITALIŚCI WYBUDUJĄ UNIWERSYTET W WARSZAWIE. Komitet rozbudowy uniwersytetu warszawskiego już od dłuższego czasu zabiegał u rządu o przyznanie mu odpowiednich kredytów na budowę gmachów, wyposażonych w nowocześnie urządzone kliniki, laboratorja itd. na terenach przyznanych uniwersytetowi na Mokotowie, na obecnych polach wyścigowych.

Jak podaje łódzki „Głos Polski", sprawa ta w ostatnich czasach weszła na decydujące tory. Naczelnik wydziału eksportowego minist. handlu i przemysłu p. R. Sygietyński, podczas swej podróży do Francji i Szwajcarji zetknął się ze sferami finansowemi francuskiemi, które okazały gotowość włożenia poważnych kapitałów w inwestycje budowlane na terenie państwa polskiego. W ostatnich dniach komitet rozbudowy uniwersytetu warszawskiego uzgodnił już z konsorcjum francuskiem zasadnicze porozumienie co do budowy nowych gmachów uniwersytetu warszawskiego. Na podstawie tych przedwstępnych rokowań, finansiści francuscy są gotowi wybudować własnym kosztem w najbliższym czasie około 30 dużych gmachów, przyczem zgadzają się, by prace te wykonać wedle planów i dyrektyw polskich inżynierów i architektów, zgodnie ze wskazówkami komitetu budowy. W zamian za kapitał włożony w formie pożyczki długoterminowej, finansiści francuscy zgadzają się na wydanie przez skarb państwa odpowiednio oprocentowanych obligacyj, przyczem kapitał zagranicznej pożyczki amortyzowany będzie począwszy od 5-go roku po uzyskaniu tych kredytów, w ciągu lat 20.

Projekt niniejszej umowy ma być w dniach najbliższych przedstawiony do zaakceptowania premjerowi Grabskiemu.

PROCES O ZAMORDOWANIE METROPOLITY PRAWOSŁAWNEGO. Sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył na dzień 20 bm. termin rozprawy przeciwko byłemu archimandrycie Pawłowi Łatyszence (Smaragdowi), który w lutym roku zeszłego zabił metropolitę Jerzego Jaroszewskiego, najwyższego dostojnika cerkwi prawosławnej w Polsce. Sąd okręgowy w lutym postanowił poddać oskarżonego obserwacji lekarskiej, celem ustalenia jego poczytalności.

CZYŻBY NAŁOGOWY DUSICIEL ŻON? P. Kunowa, żona woźnego magistratu we Lwowie, wniosła do policji sensacyjne doniesienie. Wydała ona w zeszłym roku córkę swoją za mąż za niejakiego Olechowskiego, urzędnika Kasy chorych w Łodzi, człowieka, który już pochował trzy żony. Czwarta żona Olechowskiego, a córka p. Kunowej, będąc niedawno we Lwowie, zwierzyła się matce i dwom przyjaciółkom, że mąż wyznał jej, że otruł trzecią żonę, a jej poprzedniczkę. Przedwczoraj p. Kunowa otrzymała od zięcia zawiadomienie, że córka jej zmarła nagle na kurcze żołądka. Zrozpaczona matka doniosła o zwierzeniu się swej córki policji lwowskiej, a wobec silnych poszlak, że Zofja Olechowska została, jak i wszystkie jej poprzedniczki, przez męża otruta, policja lwowska zwróciła się do policji łódzkiej z żądaniem aresztowania Olechowskiego i przeprowadzenia śledztwa w tej aferze.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA. W Laszkach Dolnych, pow. bobreckiego, została popełniona straszliwa zbrodnia na tle erotycznem. Mianowicie żona nauczyciela tamtejszej szkoły, Bosakowa, uderzeniem siekierą w głowę zamordowała kierownika tejże szkoły, Jana Koblańskiego, a ciepłe jeszcze zwłoki porąbała na drobne kawałki, poczem wskoczyła do studni w zamiarze samobójczym, została jednak uratowaną. Bosakową odstawiono do sądu powiatowego w Chodorowie. Przyznaje się ona do winy, a jako motyw podaje, że Koblański utrzymywał z nią stosunki miłosne, a gdy mu wyznała, że jest w ciąży, brutalnie zerwał z nią. Bosakowa zostanie prawdopodobnie postawiona przed sądem doraźnym. Mimo przyznania się obwinionej do czynu, sprawa przedstawia się zagadkowo, mąż bowiem jej, Bosak, utrzymywał również bliski stosunek z żoną zamordowanego Koblańskiego i istnieją poszlaki, że to Bosak właśnie popełnił morderstwo. W tym też kierunku prowadzi się dalsze śledztwo.

ZWROT MIENIA TECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Wczoraj przyjęte zostały w Stołpcach dwa wagony z reewakuowanem mieniem politechniki warszawskiej. Wagony te po przeładowaniu w Stołpcach wysłane zostały do Warszawy. Aktu przejęcia transportu na granicy dokonał p. Aleksander Łada.

—ooo—

Z zagranicy

KATASTROFA LOTNICZA. Pod Magdeburgiem nastąpiła katastrofa lotnicza. Samolot objęty został ogniem, przyczem pilot i pasażer ponieśli śmierć.

CZERWCOWE ŚNIEGI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Nadeszłe świeżo dzienniki amerykańskie donoszą pod datą 2 bm. o obfitych śniegach, które spadły w stanie Wyoming i Utah.

ARESZTOWANIE 25 URZĘDNIKÓW POCZTOWYCH. Z Nowego Jorku donoszą, iż policja tamtejsza aresztowała w Chicago 25 urzędników pocztowych. Podejrzani oni są o udzielenie pomocy przy obrabowaniu pociągu pocztowego na linji Chicago—Milvauke. Ustalono, że szkoda przez obrabowanie pociągu wynosi 5 miljonów dolarów.

ZAMORDOWANIE SŁAWNEGO BOKSERA. W Nowym Jorku został zamordowany bokser Bill Brennam, napadnięty przez grupę napastników. Dwóch napastników ujęto. Jak się zdaje, zachodzi tu akt zemsty.

TELEGRAMY

UBEZPIECZENIE NA WYPADEK BEZROBOCIA

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja ochrony pracy obradowała nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Jak wiadomo, projekt tej ustawy upadł w Sejmie przy rozpatrywaniu poprawek, zaproponowanych przez Senat. Jednak z powodu, iż został natychmiast wniesiony do Sejmu przez rząd w brzmieniu, ustalonem przez Sejm, marszałek odesłał go do komisji, która na podstawie referatu pos. Puchalki **uchwaliła projekt ustawy** w jednem czytaniu, uwzględniając szereg poprawek, wprowadzonych przez Senat.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu“). W uchwalonym projekcie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia mieści się też przepis, **że pracownicy umysłowi będą objęci tą ustawą.**

ZAMKNIĘCIE ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz.“). Zakłady żyrardowskie zostały zamknięte **na 2 tygodnie** rzekomo dla rokowań z robotnikami **o zniżkę płac.**

KONFERENCJA PRACY

Genewa (PAT). Dnia 16 bm. została tu otwarta 6-ta konferencja pracy pod przewodnictwem Brantinga.

UŁASKAWIENIE SKAZANYCH ZA BIERNY OPÓR

Paryż (PAT). Dzienniki paryskie donoszą z Koblencji, że komisarz francuski Tirard zaproponował międzynarodowej komisji nadreńskiej ułaskawienie **7 tysięcy** wydalonych z obsadzonego terytorjum. Międzykoalicyjna komisja nadreńska przyjęła propozycję Tirarda i udzieliła owym osobom pozwolenia na powrót.

OBLĘŻENIE POSŁA ANGIELSKIEGO W MEKSYKU

Londyn (PAT). Reuter donosi z Meksyku, że położenie angielskiego posła Cunnigsa jest niezmienione. Poselstwo jest nadal otoczone przez meksykańskich tajnych ajentów. Cunnings jest faktycznie w gmachu poselstwa **więziony.** Korpus dyplomatyczny usiłuje znaleźć rozwiązanie tej przykrej sprawy.

Deklaracja polityczna gabinetu Herriota

Paryż (PAT). Rada gabinetowa na posiedzeniu 16 bm. ustaliła tekst deklaracji rządowej, która będzie przedłożona prezydentowi Doumergue. Najważniejsze punkty tej deklaracji są następujące: W dziedzinie polityki wewnętrznej **ogólna amnestja,** z wyjątkiem niepoprawnych zdrajców kraju, **przyjęcie do pracy wydalonych za strajki kolejarzy, zniesienie ambasady przy Watykanie,** ścisłe stosowanie ustawy o kongregacjach, **redukcja czasu służby wojskowej,** o ile pozwoli na to bezpieczeństwo kraju, zniesienie rozporządzeń z mocą ustaw, przywrócenie monopolu na zapałki, energiczna akcja w kierunku zapewnienia równowagi budżetowej i zwalczanie oszustw podatkowych, bezwzględne wykonanie ustawy o podatku dochodowym, wprowadzenie nowych podatków bezpośrednich, zniżenie podatków konsumcyjnych i obrotowych, **przestrzeganie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, poszanowanie praw syndykatów i wykonanie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, przyznanie prawa zrzeszenia się funkcjonarjuszów państwowych,** wreszcie reforma administracji.

DOUMERGUE UZNAJE SIĘ BEZPARTYJNYM

Paryż (PAT). Na bankiecie, wydanym przez stow. dzieci departamentu Gord Doumergue wygłosił przemówienie, w którem powiedział: Obecnie nie jestem już człowiekiem walki, mój urząd musi być **ponad partjami,** ale nie ponad republiką i demokracją.

SENSACYJNA WIZYTA

Paryż (PAT). Wizyta Herriota u ambasadora niemieckiego wywołuje wielkie wrażenie. Jest to pierwszy wypadek od czasu zawarcia pokoju, że francuski prezydent ministrów składa wizytę w niemieckiej ambasadzie w Paryżu.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z KRAKOWSKIEGO TARGU

Targ wtorkowy był bardzo słabo obwieziony. Wskutek gwałtownych robót polnych, jak okopywanie ziemniaków, zasadzanie kapusty, kośby siana i t. p., na targ dzisiejszy zjechało zaledwie kilka furmanek. Pomimo jednak małej podaży ceny artykułów utrzymywały się na dawnym poziomie.

Na Rynku Kleparskim cena zboża i siana pozostała niezmieniona; na Rynku głównym dowóz nabiału był obfity. Szczególnie dowieziono dużo mleka, masła i jaj, które jednak podrożały. Za litr mleka niezbieranego płacono do 33 groszy, za 1 kg. masła do 3 zł. 30 gr., za 1 kg. sera do 1 zł., za jajko do 7 groszy. Z jagód dowieziono czereśnie, poziomki i znikomą ilość borówek. Cena czereśni znacznie się obniżyła, płacono bowiem 2 zł. 70 gr. do 3 zł. 30 gr., za litr poziomek 1 zł. 90 gr. do 2 zł. 20 gr., za truskawki 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 70 gr., za agrest 33 gr. do 44 gr.

Na placu Szczepańskim pojawiły się po raz pierwszy nowe ziemniaki włoskie. Cena tych ziemniaków obniżyła cenę tutejszych ziemniaków, pomimo szalonych kosztów transportu i cła. Kupcy i grosiści sprzedawali te ziemniaki hurtownie po 1 miljonie 100 tys. za 1 kg. W drobnej sprzedaży cena krajowych ziemniaków na początku targu wynosiła 2 miljony marek, wskutek jednak rzucenia na targ kartofli sprowadzonych oznizyła się do 1 miljona 300 tys. za 1 kg.

RATYFIKACJA TRAKTATU HANDLOWEGO Z ANGLJĄ

Warszawa (PAT). Dnia 16 bm. w ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego między Polską a iWelką Brytanją, podpisanego dnia 26 listopada 1923. Protokół wymiany podpisali minister spraw zagranicznych Zamojski i poseł angielski Maks Mueller. Po podpisaniu minister Zamojski i poseł Maks Mueller wygłosili krótkie przemówienia, w których dali wyraz zadowoleniu z urzeczywistnienia traktatów, które przyczynią się do wzmocnienia stosunków ekonomicznych między obu krajami.

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 17 czerwca (PAT). Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18, sp. 5'21, k. 5'16, franki belgijskie 24'78, sp. 24'90, k. 24'67.

Czeki: Belgja —, Holandja 194, sp. 194'95, k. 193'95, Londyn 22'40, 22'34, sp. 22'54, k. 22'32, Nowy York 5'18, sp. 5'21, k. 5'16, Paryż 27'52, 28'18, sp. 28'32, k. 28'04, Praga 15'21, sp. 15'32, k. 15'18, Szwajcarja 91'56 i pół, sp. 92, k. 91'11, Wiedeń 7'32 i pół, sp. 7'35, k. 7'28, Włochy 22'40, sp. 22'51, k. 22'29.

Papiery lokacyjne: 4 proc. państw. poż. prem. (miljonówka) 0'52, 0'50, 8 proc. pożyczka złota 7'20, 7, 7'20, 6 proc. bony złote 0'72, 0'74, 0'73, 6 proc. pożyczka dolarowa 2'32, 2'30.

Listy zastawne: 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 11'50, 5 proc. listy zastawne m. Warszawy przedwojenne 10'50, 11, 4 proc. listy zastawne ziemskie przedwojenne 15'75—16'15 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 9.

Giełda krakowska z 17 czerwca

Akcje bankowe	ofiar. (w złotych)	żądano (w złotych)	Transakcje (w złotych)
Bank Przemysłowy I—VIII	0·28	0·33	0·32—0·30
Bank Hipoteczny	0·70	0·80	
Bank Małopolski	0·55	0·65	0·60
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·18	0·17
Powszechny Bank Kredyt.	0·08	0·12	0·11—0·09
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·17	0·22	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	3·75	4·00	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	ofiar. (w złotych)	żądano (w złotych)	Transakcje (w złotych)
P. T. H. I—V-em	0·32	0·37	0·34—0·33
„Impex“	0·01	0·03	
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·60	0·70	0·70—0·62
T. H. Bracia Rolniccy	0·23	0·28	0·25
„Polski Glob“	0·28	0·33	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·08	0·12	0·11—0·12
Zieleniewski I—IVem.	8·00	8·25	8·25—8·20
H.Cegielski, Poznan I-IX	0·53	0·58	0·57—0·54
Warsz. Parowozy I—III em.	0·50	0·35	0·33
Automotor	0·45	0·55	
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·70	0·80	0·75
„Pocisk“			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	15·00	15·75	15·75-15·00
Siersza	4·30	4·60	4·57—4·40
Tepege I—IV	2·25	2·50	2·40—2·35
Polska Nafta	0·42	0·47	0·46—0·43
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	0·35	0·40	0·38—0·37
Oikos	2·75	3·25	
Pezet			
Strug	1·00	1·20	1·15
Syndykat Koszyk., Kraków	0·15	0·20	0·15
Tłuszcze Trzebinia	5·30	6·00	5·40—6·00
„Krakus“ I—VI em.	0·90	1·00	0·95
Fabr. cukru w Chodorowie	4·75	5·00	4·90—5·00
Porcelana Ćmielów	0·55	0·65	0·60
Elektr. Siersza I—IV em.	0·30	0·35	
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	0·55	0·65	0·60
Fabr. kapel. w Myślenicach	0·10	0·15	

KURSY WALUT

Waluty: Dolary 5'23—5'18 i pół.

Dewizy: Nowy York 5'20 i pół, 5'21 (czek). Paryż 28'70. Praga 15'34—15'35—15'33—15'37—15'38, Szwajcarja 92'20—92'40, Wiedeń 7'35 i 3 czwarte.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Kordjan“.
Czwartek: „Romantyczna panna“.
Piątek: „Romantyczna panna“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Wielki człowiek do małych interesów“.

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Środa: „Dzidzi“.
Czwartek: „Najpiękniejsza z kobiet“.
Piątek: „Najpiękniejsza z kobiet“.

KINOTEATRY

Uciecha: Jak kobiety kochają i nienawidzą.
Promień: „Zręczny muszkieter z M. Linderem.
Zachęta: Krwawe skarby.
Reduta: „Tancerka z Waldow-Baru“, sensacyjny dramat amerykański w 6 aktach. Poraz pierwszy w Krakowie.

Robotnicy! Spieszcie z pomocą ofiarom 6 listopada!

5 głosów większości dla p. Zamojskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Po referacie pos. Kozickiego zabrał głos pos. Marjan Seyda, były minister spraw zagranicznych, który oświadczył, że nie jest naszą rzeczą mięszać się do wewnętrznych spraw Francji, co wysnuł z twierdzenia posłów lewicowych, że musimy podążyć za zachodem Europy. Dalej p. Seyda zwracał uwagę na niebezpieczeństwo grożące Francji od Niemiec a nam od Rosji i dlatego byłoby niekorzystnie zmieniać ministra spraw zagranicznych.

Pos. Dąbski sformułował żądanie lewicy: reorganizacja ministerstwa spraw zagranicznych. Polityka Zamojskiego jest szkodliwa i jeżeli prawica sądzi, że pozostawienie Zamojskiego przyczyni się do sanacji skarbu, to grubo się myli. Stawia wniosek, **że Sejm nie ma zaufania do p. Zamojskiego i skreśla z funduszu dyspozycyjnego min. spraw zagranicznych 100 złotych.**

Pos. tow. **Niedziałkowski**, przedstawiając zmiany w Anglji i Francji, dowodzi, że prawica jest w grubym błędzie, jeżeli sądzi, że zwrot idzie na prawo. Nawet ukochany faszyzm włoski się kończy. Śmierć Matteottiego jest zapowiedzią początku końca. Ustąpienia Zamojskiego żądamy nie dlatego, że Mac Donald i Herriot rządzą w Anglji i Francji, ale dlatego, że Zamojski duszą i ciałem jest związany ze starym światem. Być ministrem spraw zagranicznych wbrew opinji nie można. W tej Izbie nie tworzymy wprawdzie większości, ale w kraju większość posiadamy. (Protesty na prawicy).

Pos. **Niedziałkowski**: Jeśli panowie macie złudzenia, tem lepiej dla was. Nie grozimy wam ani krwią ani rewolwerem (na prawicy okrzyki: a Kraków?). Jeśli chodzi o Kraków, trzeba zapytać Kiernika, Czikla i Gałeckiego.

W dalszym ciągu mowca krytykował komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego i jego redukcje na placówkach zagranicznych, przyczem użył porównania, że p. Moskalewski zachowuje się jak słoń w składzie porcelany. Mowca **podtrzymuje wniosek p. Dąbskiego**, żąda przywrócenia placówki w Kopenhadze oraz stawia wniosek, aby pozycję na utrzymanie placówki prasowej na Łotwie zwiększyć o 12 tysięcy zł.

Pos. **Stroński** (witany okrzykami: aj waj, adwokat idzie!) twierdzi, że Zamojski nie roztrwonił nic z dorobku politycznego, jaki zastał. Zamojski jest pokojowy (głosy na lewicy: przedpokojowy!), jego pokojowość zapewnia grunt dla sanacji skarbu i dla przeprowadzenia reform wewnętrznych, wśród których najważniejszą jest sprawa mniejszości narodowych (na ławach koła żydowskiego głosy: koń by się śmiał!). Zamojski właściwie został narzucony rządowi przez lewicę, gdyż prawica chciała Skirmunta, ale ostatecznie zgodziła się odwołać go z posterunku pracy w Paryżu (głosy na lewicy: w Moulins Rouge!).

Przystąpiono

DO GŁOSOWANIA.

Budżet Izby kontroli państwa **przyjęto**. Budżet prezydjum Rady ministrów w sumie 2,925.607 zł. **przyjęto**. Nad wnioskiem Dąbskiego głosowano imiennie: za wnioskiem padło 145 gł., przeciw 150, czyli że **p. Zamojski otrzymał aż 5 gł. większości**. **Przyjęto** wniosek Wyrzykowskiego o przywrócenie poselstwa w Kopenhadze. **Przyjęto** wniosek tow. **Niedziałkowskiego** o wyższą dotację dla placówki prasowej na Łotwie.

Przystąpiono do dyskusji nad

BUDŻETEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Zabrał głos referent pos. Czetwertyński.

Następne posiedzenie jutro (w środę).

P. Zamojski nie chce ustąpić

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 17 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych p. Zamojski oświadczył, że ze względów osobistych chętnieby ustąpił, jednak sprawy natury państwowej nakazują mu stanowiska nie opuszczać i **dopóki ma zaufanie większości, nie ustąpi.**

Pos. **Rudziński** zapytuje, co spowodowało rząd do nominacji p. Jurystowskiego posłem w Brazylji. (Tow. **Daszyński**: On nosi monokl jak rzadko kto i należy do klubu myśliwskiego).

Pos. **Rudziński** charakteryzuje posła w Paryżu p. Chłapowskiego, który nie jest przedstawicielem całości państwa, lecz tylko cukrowników.

Następstwa zamordowania Matteottiego

ZMIANY W GABINECIE

Rzym (PAT). Obiega tutaj pogłoska, że król wezwał wczoraj do siebie wielu wybitnych osobistości, z któremi omawiał sprawę utworzenia **wielkiego gabinetu koncentracyjnego**, do którego oprócz Mussoliniego weszliby byli premjerzy Giolitti, Salandra i Orlando.

Rzym (PAT). Ministrem spraw wewnętrznych zamianowany został Federzoni. Prefekt Trjestu Christo Moncada został generalnym dyrektorem bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych na miejsce Debono, który podał się do dymisji.

Rzym (PAT). Szofer Filipellego Colini, który w dniu 9 czerwca dostarczył samochodu, na którym uprowadzono Matteottiego, został osadzony w areszcie.

ARESZTOWANIA I UCIECZKI

Rzym (PAT). Prezydent ministrów Mussolini był wczoraj u króla na jednogodzinnej audjencji, następnie miał szereg konferencyj z ministrami i z władzami policyjnemi. Słychać, że **ministrowie oddali Mussoliniemu swe portfele do dyspozycji.** Wieczorem odbyła się rada ministrów. Na konferencji przedstawicieli stronnictw większości Izby oświadczył Mussolini, że jest zdecydowany przedsięwziąć **dalekosięgające zmiany w gabinecie i w polityce.**

Wiadomość o wydaniu rozkazu aresztowania byłego szefa prasowego prezydjum rady ministrów nie potwierdza się. Mieszkanie dotychczasowego sekretarza stanu Finziego jest strzeżone przez policję. Pogłoski o ucieczce Finziego nie potwierdziły się. Nad jeziorem Vico dwie grupy wojska przeszukują brzegi i jezioro samo. Przeważa jednakże zdanie, że zwłoki Matteottiego nie zostały wrzucone do jeziora. We środę nad jeziorem odbywała się uroczystość rybacka, jednakże rybacy nie zauważyli na jeziorze żadnej podejrzanej barki. Wczoraj wielu posłów socjalistycznych, między nimi Balesy i Casattini, brali udział w poszukiwaniach. Szczególną uwagę zwrócono na tak zwany most djabelski, zawieszony w wysokości 18 metrów nad poziomem jeziora. Przeszukanie tej części jeziora sprawia bardzo duże trudności.

O ucieczce dyrektora „Corriere d'Italiano“ donoszą, że kilku posłów faszystowskich rozpoznało Filipellego w pociągu Rzym-Medjolan na stacji kolejowej Piacenta. Wówczas Filipelli **uciekł z pociągu.** Dziennikarz Naldi wystarał się dla Filipellego o bilet do wozu sypialnego, do którego wsiadł on na stacji Civita Vecchia. Wczoraj rozpowszechnione były pogłoski, że Naldi i Filipelli zostali aresztowani w Bolonji, gdzie chcieli w automobilu wyjechać z miasta. Później wyjaśniło się, że aresztowany został tylko Naldi.

DALSZE ŚLADY

Rzym (PAT). Dwaj robotnicy rolni znaleźli we wtorek między miejscowością Lungo-Tevere a mostem kolejowym bilet kolejowy Matteottiego, który oddali żandarmerji. Robotnicy ci dowiedziawszy się o zamachu na Matteottiego, złożyli zeznania w policji. Stwierdzono, że bilet ten wypadł z samochodu prawdopodobnie przez stłuczone okno w czasie szamotania się morderców z Matteottim. Robotnicy ci zauważyli na drodze także rozmaite papiery, jednak ich nie podnieśli. Czynione są poszukiwania za temi papierami.

PRZYGOTOWANIA KOMUNISTÓW I FASZYSTÓW

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Sytuacja dlatego jest tak napięta, ponieważ **komuniści i inne skrajne żywioły starają się wyzyskać obecną chwilę do zorganizowania strajku oraz manifestacji ulicznych.** Policja występuje bardzo surowo. Korespondent zauważa, że w Rzymie panuje **zdenerwowanie**, przypominające czas, który poprzedził pochód faszystów na Rzym. W mieście skonsygnowane jest wojsko. Można zauważyć masowy przyjazd faszystów z prowincji do Rzymu, którzy chcą widocznie być przygotowani na wszelką ewentualność. Komunikat prezydenta rady ministrów ostrzega dzienniki przed ogłaszaniem nieskontrolowanych wiadomości.

Mussolini i prezydent Izby Rocco odwiedzili rodzinę Matteottiego i złożyli kondolencję matce i żonie posła. **Mac Donald polecił posłowi angielskiemu w Rzymie, aby mu przesłał dokładne sprawozdanie o okolicznościach**, jakie towarzyszyły tragicznemu zgonowi Matteottiego, **który był osobistym znajomym Mac Donalda.**

OGÓLNE PRZESILENIE

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: Jak było do przewidzenia, urasta afera Matteottiego do rozmiarów **coraz większego przesilenia politycznego.** Z inicjatywy kilku ministrów cały gabinet oddał swoje portfele do dyspozycji Mussoliniego.

POCZĄTKI RUCHU STRAJKOWEGO

Rzym (PAT). Kierownictwa stronnictw parlamentarnych wzywają robotników, aby nie rozpoczynali strajków i czekali na hasło swoich organizacji partyjnych. Rząd gotów jest użyczyć chętnym do pracy ochrony i uczyni wszystko, aby utrzymać porządek publiczny. **W Rzymie strajkuje tylko niewielu drukarzy.** W nocy z soboty na niedzielę aresztowano podobno **70 komunistów.** Śledztwo w sprawie Matteottiego **odebrano zwykłemu sądowi** i poruczono kolegjum, złożonemu z trzech radców trybunału apelacyjnego.

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY

Rzym (PAT). Dyrektor „Corriere Italiana“, Filipelli, został wczoraj aresztowany w Nervi. **Przybył on tam autem do hotelu „Eden“, opuścił jednak hotel natychmiast, gdy zauważył, że jest poznany i śledzony i uciekł łodzią motorową na pełne morze.** Kilka łodzi motorowych wszczęło pościg i pochwyciło go, poczem poddał się bez oporu. **Policja ścigała go autami, począwszy od Bolonji.** Jest widoczne, że Filipelli chciał uciekać ku wybrzeżom francuskim. Szofer Filipellego zeznał, iż auto, którem został uprowadzony Matteotti, zawiózł w myśl rozkazu najpierw z garażu do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie Dumini wsiadł do auta. Następnie zajechał na Piazza San Ignazio, gdzie Dumini odesłał szofera. Następnego dnia otrzymał on list od drugiego szofera Filipellego, w którym było napisane, że ma odebrać auto na przedmieściu w mieszkaniu naczelnego redaktora „Corriere Italiano“, Quininiego i odstawić auto do garażu w Rzymie.

Według doniesienia z Turnau, miał być tamże widziany dotychczasowy sekretarz stanu Finzi. „Corriere Italiano“ natomiast donosi, że Finzi wczoraj po południu miał 1-godzinną rozmowę z Mussolinim, w jego mieszkaniu Mussolini dał mu do zrozumienia, że powinien prosić o przeprowadzenie śledztwa swego życia prywatnego i politycznego. „Messagero“ dowodzi, że „Corriere Italiano“ w ciągu 7 miesięcy swojego istnienia kosztował 10 miljonów lirów i że finansiści, utrzymujący go, znajdują się przeważnie w Genui.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w czwartek 19 czerwca o godz. 10 rano w sekretarjacie Rady Robotniczej. **Sprawy niezwykle ważne**, obecność członków niezbędna.

DO KOMITETÓW PARTYJNYCH PPS. Wydział Rady Robotniczej PPS w Krakowie komunikuje niniejszem, iż Scena Robotnicza w Krakowie została rozwiązana. Ponieważ niektórzy członkowie b. Sceny Robotniczej w Krakowie nadużywają firmy partyjnej przy występach na prowincji, uprzedzamy, iż Wydział Rady Robotniczej w Krakowie nie ma nic wspólnego z występami samozwańców i za ich zachowanie i postępowanie nie bierze odpowiedzialności. O nowo utworzonym zespole scenicznym zawiadomimy w swoim czasie.

Wydział Krakowskiej Rady Rob. PPS.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5 II p. na lewo) bogato zaopatrzona w najnowsze dzieła beletrystyczne i popularno-naukowe, wydaje książki we czwartki od godz. 6.30 do 8.30 wieczór, oraz w niedziele od 9.30 do 1 w poł.

O prochy Karola Marxa

Tow. Jan Longuet protestuje przeciwko bezczelnej propozycji sowietów przewiezienia prochów Marxa do Moskwy

Tow. Jan Longuet, wnuk Karola Marxa, wystosował w imieniu własnem oraz siostry i braci, jako jedynych spadkobierców Marxa, list do Macdonalda, protestując żywo przeciwko dzikiej pretensji bolszewików, którzy w piśmie do angielskiego min. spraw wewn. prosili o wydanie prochów Marxa, pochowanego od lat 37 na cmentarzu w Hampstead.

Longuet przypomina na wstępie, że Marx był w ciągu przeszło 40 lat w ścisłym kontakcie z angielską klasą robotniczą, poczem pisze:

„Marx był zawsze pełen zaufania do angielskiej klasy robotniczej. Historja dowiodła, że jego zaufanie było całkowicie usprawiedliwione. Jego poglądem zasadniczym było, że kultura socjalistyczna powstać może tylko u narodów Zachodu najbardziej rozwiniętych pod względem ekonomicznym i przemysłowym. Jestem pewien, że byłby śledził z najgłębszą sympatją wysiłki i zdobycze pierwszego na świecie rządu robotniczego, któremu Wy przewodzicie z takiem oddaniem, taką lojalnością i zręcznością.

Nie sądzę, by Marx kiedykolwiek zgodził się, jakiekolwiek byłyby jego ogólne sympatje do wielkiego przewrotu rosyjskiego, na zmonopolizowanie swych prochów, swej pamięci, swego pojmowania socjalizmu przez obecny typ komunizmu moskiewskiego.

Wszystkie jego pisma są zresztą przeniknięte głęboką nieufnością do metod rosyjskich, do Rosji carskiej, jak do Rosji Bakuninowskiej. Nie wątpię ani na chwilę, że podziwiałby wspaniałe zalety bojowe Lenina i jego bezgraniczne oddanie sprawie rewolucji światowej, ale nikt niema prawa mówić, że uznałby, jakoby dzieło bolszewizmu miało za źródło filozofję marksizmu. Jeśli jest Rosja czerpiąca z jego nauki, jest nią Rosja Plechanowa i Martowa, ale z pewnością nie Rosja Zinowjewa.

Życzeniem najbardziej pozytywnem i wolą bezwzględną spadkobierców Karola Marxa jest, by prochy jego nie zostały zabrane z cmentarza w Hampstead, lecz zostały na szlachetnej ziemi demokracji proletarjackiej z tamtej strony kanału“.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

„KOMEDJA LUDZKA“ Balzaca. Wykonując programowo zapowiedziany plan przyswojenia literaturze polskiej całej „Komedji Ludzkiej“ Balzaca, tej monumentalnej epopei nowoczesnego społeczeństwa, Boy (Tadeusz Żeleński) wśląd za pierwszym tomem p. t. „Ludwik Lambert“, który wyszedł kilka miesięcy temu w „Bibljotece Boya“, wypuszcza obecnie tom drugi powieści pod tyt. „Jaszczur“ (La peau de Chagrin), napisanej w latach 1830/31. „Jaszczur“ jest tem ciekawy, że stanowi on sam w sobie jakgdyby skróconą „Komedję ludzką“, powieść ta bowiem zawiera te wszystkie wielkie zagadnienia, które później wypełniają całe dzieło Balzaca i kipi nadmiarem myśli, tłoczących się na kartach utworu. Z „Jaszczura“ przebija pełnia i nadmiar życia, a myśl przelewa się niemal po brzegi. Balzac, jako „namiętny kolekcjoner życia“ stwarza w powieściach swoich małe „muzea życia“, ale może w żadnym ze swych utworów nie wydobył z martwych przedmiotów takiej perspektywy wieków, nigdzie tak ich nie przepoił duchem, jak tutaj.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).